

Józef Ryszard Szaflik

O położeniu i walce klasowej chłopów we wsiach starostwa łukowskiego w XVII wieku

Rocznik Lubelski 1, 69-89

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOZEF RYSZARD SZAFLIK

O POŁOŻENIU I WALCE KLASOWEJ CHŁOPÓW WE WSIACH STAROSTWA ŁUKOWSKIEGO W XVII WIEKU

Artykuł ten stawia sobie przede wszystkim za cel zobrazowanie stosunków społecznych i gospodarczych panujących we wsiach starostwa łukowskiego w drugiej połowie XVII wieku. Wydaje się jednak konieczne krótkie scharakteryzowanie sytuacji gospodarczej i społecznej w omawianym starostwie w okresie poprzedzającym wojny z połowy XVII wieku. Na tej podstawie dopiero będzie można zdać sobie sprawę o ile upadek gospodarczy wsi w starostwie łukowskim spowodowany został zniszczeniami wojennymi, a o ile winę za to ponosi administracja dóbr królewskich.

Podjęty przez nas temat nie może być wszechstronnie zbadany na skutek braku ksiąg grodzkich łukowskich, które nie dochowały się. Tym niemniej jednak prawie zupełny brak podobnych opracowań do przeszłości Lubelszczyzny¹, usprawiedliwia w pewnym sensie podjęcie tego tematu.

Starostwo łukowskie w I-szej połowie XVII wieku było największym kompleksem dóbr królewskich w ówczesnym województwie lubelskim. W skład tego starostwa wchodziło 38 wsi, oraz 2 miasta: Radzyń i będący centrum życia administracyjnego i gospodarczego starostwa Łuków. Łuków był ośrodkiem życia administracyjnego, gospodarczego i politycz-

¹ Wyjątek stanowi tu artykuł Władysława Adamczyka pt. *Rozruchy agrarne włościan w Konopnicy w 1615—1616 r.* Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych. Tom VI — rok 1937, s. 73—86. Wielu ciekawych danych odnośnie walki klasowej chłopów w województwie lubelskim a zwłaszcza ziemi chełmskiej w latach 1648—1654 dostarcza nam artykuł Adama Kerstena pt. *Wyzwolenie i walka klasowa chłopów a wystąpienia chłopów polskich lat 1648—1654.* Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego, 1—2 (10—11), Warszawa 1955, s. 201—231. Ostatnio autor niniejszego artykułu ogłosił w *Annales UMCS* szkic pt. *Położenie i walka klasowa chłopów we wsiach starostwa parczewskiego w XVII wieku.* *Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska. Sectio F. Vol. IX.,* s. 179—210. Lublin 1957. Nieco lepiej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o znajomość Ordynacji Zamojskiej, że wymienimy chociażby pracę Aleksandra Tarnawskiego. *Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego.* Lwów 1935, czy opublikowany ostatnio przez Ryszarda Orłowskiego szkic pt. *Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.* *Annales UMCS. Sectio F. Vol. VII.,* s. 107—170. Lublin 1956. Wielu więcej opracowań doczekała się problematyka miast lubelskich a zwłaszcza sam Lublin. Por. chociażby: Józef Mazurkiewicz, *O stanie badań nad ustrojem i prawem dawnego Lublina.* Księga pamiątkowa Dziesięciolecia UMCS, w Lublinie. Lublin 1955, s. 109 i nn.

nego całej ziemi łukowskiej, która w odróżnieniu od innych powiatów województwa lubelskiego charakteryzowała się tym, że posiadała bardzo dużo wsi królewskich, które ze wszystkich niemal stron otoczone były przez wioski należące do licznej tutaj szlachty zagrodowej uprawiającej najczęściej własnymi rękami swe gospodarstwa².

Większość wsi królewskich w starostwie łukowskim były to duże kilkunastołanowe osady. Najwięcej stosunkowo było wiosek, które posiadały od 10—25 łanów uprawianego gruntu. Do takich należy zaliczyć: Klimki, Rowcze, Obelniki, Jagodne, Gostchorze i Kaczory³. Zupełnie odmiennie pod tym względem przedstawiała się sytuacja w starostwie lubelskim i parczewskim, gdzie przeważały osady średnie wynoszące przeważnie od 5—12 łanów kmiecych⁴. Ogółem w 1621 r. w 32 wsiach należących do starostwa łukowskiego było 279¹/₄ łanów gruntu uprawianego przez chłopów⁵. W pierwszej połowie XVII wieku rzadko już spotykamy w starostwie łukowskim chłopów uprawiających gospodarstwa łanowe. Wyjątek stanowili tu jedynie wybrańcy, których we wszystkich wsiach starostwa było 17⁶. Większość gospodarstw chłopskich posiadała przeważnie pół łanu gruntu, a coraz częściej można się było spotkać z gospodarstwami ćwierćłanowymi. W dużym stopniu występowały tu również takie kategorie ludności małorolnej i bezrolnej jak zagrodnicy i komornicy. Spotykamy się również z gromadami zamieszkałymi wyłącznie przez ludność zagrodniczą⁷. Jeśli chodzi o zagrodników to występują oni w źródłach jako zagrodnicy z rolą lub też jako zagrodnicy bez roli. W roku 1621 we wszystkich wsiach starostwa łukowskiego było 79 zagrodników posiadających do uprawy małe kawałki roli, oraz 37 zagrodników nieuprawiających roli a żyjących jedynie prawdopodobnie z wynajmowania się do pracy u bogatszych chłopów lub na folwarku⁸. Z zagrodników też w poważnym stopniu rekrutowali się gajowi, którzy wzamian za pilnowanie lasów królewskich zwolnieni byli od świadczeń na rzecz dworu⁹. W interesie bowiem dzierżawców leżało powierzanie funkcji dworskich chłopom niezamożnym odrabiającym niski wymiar pańszczyzny, gdyż w takich

² Adolf Pawiński, Źródła dziejowe t. XIV. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Małopolska t. III. Warszawa 1886, s. 106; Ciekawą charakterystykę szlachty łukowskiej daje F. Krupiński pisząc:

Lud spokojny, smętny, cichy
zagonowej szlachta chmara
grunt piaszczysty, grząski, lichej
i procesów cb niemiara.

F. Krupiński, Pijarzy w Łukowie, Pamiętnik religijno-moralny. Warszawa 1859, zeszyt 2, t. 4, nr 11, s. 532.

³ Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkp nr. 205, s. 2, 3, 8v. (W dalszym ciągu cytować będą: Oss. rkp nr. 205).

⁴ Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, rkp nr. 17. Księga poborowa województwa lubelskiego z 1628 roku.

⁵ Oss. rkp. nr. 205.

⁶ AGAD. Oddział XVIII. nr. 39. Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku. Nr 40. Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku.

⁷ Były to wsie: Czechy, Ciosna i Karcze. Oss. rkp. nr. 205, s. 3, 8v.

⁸ Tamże.

⁹ AGAD. Oddział XVIII. nr. 22. Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku, s. 317; oraz Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku, s. 93, 105.

wypadkach dwór nie tracił większej ilości siły roboczej jakiej dostarczali mu chłopi bogatsi¹⁰.

W mniejszym stopniu spotykamy w starostwie łukowskim łomorników, których w roku 1621 było 52¹¹. Była to najbiedniejsza kategoria ludności wiejskiej nie posiadająca żadnego majątku ruchomego. Ani jeden z nich nie posiadał nawet bydła, które mógłby paść na pastwisku gromadzkim, jak to miało miejsce chociażby w innych kompleksach dóbr królewskich w województwie lubelskim¹².

Istniała również we wsiach starostwa łukowskiego dość liczna kategoria ludności przemysłowej. Dotyczy to występujących prawie w każdej wsi młynarzy i karczmarzy¹³. W porównaniu jednak z innymi starostwami województwa lubelskiego, młynarze i karczmarze w starostwie łukowskim występują w o wiele mniejszym stopniu¹⁴.

W mniejszym jeszcze stopniu reprezentowana tu była ludność rzemieślnicza jak: kowale, szewcy czy rzeźnicy, których w roku 1621 w całym starostwie było zaledwie 8¹⁵.

Wspomnieć tu wreszcie należy o istnieniu tu takiej kategorii ludności nierolniczej jak bartnicy. W odróżnieniu od karczmarzy, młynarzy czy rzemieślników wiejskich nie spotykamy się z wypadkiem aby byli oni uposażeni w ziemię¹⁶. Lustracja województwa lubelskiego z 1564 roku wymienia 8 bartników we wsi Przybysławice¹⁷. Niewątpliwie w całym starostwie było ich wiele więcej a jedynie fragmentaryczność tej lustracji nie pozwala nam na bliższe określenie ich liczby. Z późniejszych bowiem danych wiemy o istnieniu w roku 1616 bartników we wsi Strzyżowie¹⁸, a lustracja województwa lubelskiego z roku 1653 wymienia bartników we wsiach: Gręzówce, Klimkach, Kąkolownicy, Żakowej Woli i Trzebieszowie¹⁹.

Ciężary jakie ponosili chłopi na rzecz starosty i dzierżawców wsi były różne. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć pańszczyznę. Już rejestr

¹⁰ Podobnie z zagrodników rekrutowali się gajowi dworscy w dobrach żywieckich. Por.: Józef Broda, *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII wieku*. Warszawa 1956, s. 118.

¹¹ Oss. rkp. nr. 205.

¹² Inaczej przedstawiała się sytuacja materialna tej kategorii ludności wiejskiej w sąsiednim starostwie parczewskim, gdzie spotykamy w tym czasie komorników posiadających bydło. Bibl. Łop. rkp. nr. 17. Por. również: Józef Ryszard Szaflik, op. cit., s. 183.

¹³ Oss. rkp. nr. 205

¹⁴ W o wiele większym stopniu ludność przemysłowa występowała w starostwie lubelskim, gdzie bardzo często w jednej wsi można było spotkać pięciu, ośmiu a nawet dziesięciu karczmarzy. AGAD. Oddział XVIII. nr. 38. Rewizja województwa lubelskiego z roku 1564, s. 17v, 18, 20, 21, 22, 23, 23v, 30. Podobna sytuacja istniała również w starostwie parczewskim. Tamże, s. 54, 56v, 58v, 76.

¹⁵ Oss. rkp. nr. 205, s. 3v, 8, 16.

¹⁶ Skąd inąd natomiast wiemy, że zwłaszcza na tych terenach, gdzie bartnictwo znajdowało się już w stanie upadku, posiadanie barci związane było z uposażeniem w ziemię. Jan Rutkowski, *Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych*, t. I, Kraków 1938, s. 137; Por. również: Antoni Zabko-Potopowicz, *Dzieje bartnictwa w Polsce w świetle dotychczasowych badań*. *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, t. XV, Poznań 1955, s. 28.

¹⁷ Rewizja województwa lubelskiego z roku 1564, s. 99.

¹⁸ Tamże; Lustracja województwa lubelskiego z 1616 roku, s. 293.

¹⁹ Tamże; Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku, s. 77, 94, 107, 118.

lustratorski województwa lubelskiego z 1570 roku określa robociznę kmieci na rzecz folwarku na dwa dni w tygodniu z gospodarstwa łąnowego²⁰. Sytuacja ta uległa pogorszeniu na niekorzyść chłopów w początku XVII wieku, kiedy to byli oni już zobowiązani do odrabiania 4-dniowej pańszczyzny tygodniowej²¹. Jedynie w wypadkach, gdy wieś była daleko położona od najbliższego gospodarstwa folwarcznego zdarzało się, że zamieniano chłopom pańszczyznę na czynsz pieniężny w wysokości 3 gr za jeden dzień pracy²². Lata następne przynoszą dalszy wzrost pańszczyzny. W roku 1629 chłopci byli już zmuszani przez dzierżawców wsi do odrabiania 3-dniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa półłanowego²³. Komisje lustrujące dobra królewskie zabraniały dzierżawcom samowolnego podnoszenia pańszczyzny. W praktyce jednak zarządzenia te były przez administrację dworską lekceważone. Z wypadkiem takim spotykamy się we wsiach Dąbiu, Sieciażce, Jagodnym, Grzędówce, Biardach i Krynce, których poddani zanieśli w roku 1650 skargę do sądu referendarskiego na ówczesnego starostę łukowskiego Bartosza Kazanowskiego i dzierżawcę tych wsi Pawła Bobrownickiego, że oni „nad wszelki zwyczaj i słusność dwanaście dni w tydzień na włóce siedzącym robić każą i nadto insze roboty ręczne odprawiać, tak samych poddanych jako i żony ich przymuszają²⁴. Podobna sytuacja istniała w tym czasie również w starostwie parczewskim, gdzie dzierżawcy wsi zmuszali chłopów do odrabiania nawet szesnastodniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łąnowego²⁵.

Obowiązek odrabiania pańszczyzny był dla chłopów tymbardziej uciążliwy, że dzierżawcy chcąc maksymalnie wykorzystać siłę roboczą swych poddanych zaczęli stosować pańszczyznę wytyczną. Normy pańszczyzny wytycznej ustalane przez dzierżawców były tak duże, że często zdarzało się, iż chłopci nie mogli wykonać wyznaczonej pracy w ciągu jednego dnia, kończyli ją w dniu następnym lub w nocy²⁶.

²⁰ AGAD. Oddział XVIII. nr 44. Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 roku, s. 66; Jeszcze wcześniej bo już pod rokiem 1538 znajdujemy wiadomość o tym, że do dwudniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łąnowego zobowiązani byli mieszkańcy wsi Biała. Stanisław Kutrzeba, Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. Archiwum Komisji Prawniczej. t. IX. Kraków 1913, s. 46 i n.

²¹ Lustracja województwa lubelskiego z 1616 roku, s. 287 i nn.

²² Tamże, s. 292 v; Z wypadkami zamieniania chłopom pańszczyzny na czynsz pieniężny na skutek dużej odległości wsi od gospodarstwa folwarcznego spotykamy się w tym czasie również i w innych dobrach. Por.: Janina Bieniarzówna, Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej. Warszawa 1953, s. 47.

²³ Tak było np. we wsi Przybysławice o czym lustracja z roku 1629 powiada, że chłopci „powinni robić po dwa dni z półłanu, a z całego łąnu po cztery dni w w każdy tydzień. A iż na nich arendarze podbili, że z półłanu po trzy dni rabiąć musieli, tedy do tego trzeciego dnia nie mają ich przymuszać”. Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku, s. 316v.

²⁴ AGAD. Oddział VII. Księgi referendarskie nr. 9, s. 94v—95.

²⁵ WAPL. Lublin rel. gr. nr. 82, s. 228v—230; Księgi referendarskie nr 9. s. 74v—75v.; Położenie materialne ludności wiejskiej w starostwie parczewskim omawiam szerzej w cytowanej już pracy.

²⁶ Tak było we wsiach Sieciażce, Dąbiu i Krynce, których mieszkańcy skarżyli się w roku 1611 przed sądem referendarskim, „że im morgi do wyorania na dzień tak wiele wymierzają, że aż drugiego dnia wyorywać ich muszą”. Księgi referendarskie nr. 3, s. 188v—189v.

Pańszczyzna nie była jedyną formą robocizny chłopskiej na rzecz folwarku. Obok niej zobowiązani byli oni jeszcze do całego szeregu innych prac. Należy tu przede wszystkim wymienić tzw. tłoki, czyli obowiązek dodatkowej pracy na gospodarstwie folwarcznym w okresie pilnych prac gospodarczych jak: żniwa, sianokosy itp. Ilość tłok wynosiła w starostwie łukowskim przeważnie 4 dni w roku²⁷.

Niemniej uciążliwy był obowiązek stróży nocnej na folwarku odbywany kolejno przez wszystkich mieszkańców wsi. Bardzo często zdarzało się, że byli oni również zobowiązani do odbywania stróży dziennej, podczas której pilnowali zboża dworskiego w miejscach spławu rzecznego. Zarówno stróża nocna jak i dzienna nie była chłopom zaliczana w dni pańszczyźniane²⁸. W wypadkach jednak, gdy dwór nie potrzebował stróży chłopskiej, mogli oni zastępować ten obowiązek czynszem pieniężnym²⁹.

Podobnie jak stróża również i obowiązek oprzędzania przez chłopów lnu dworskiego, nie był im liczony w dni pańszczyźniane. Obowiązek ten prawnie usankcjonowany został dopiero pod koniec pierwszej połowy XVII wieku, skoro jeszcze lustracja z roku 1629 mówi, że poddani starostwa łukowskiego mają być wolni „od przedze, którą ich zarzucają”³⁰. Zarządzenie to nie musiało być jednak przestrzegane przez dzierżawców, skoro w roku 1653 nie spotykamy już ani jednej wsi, w której poddani nie byliby zobowiązani do oprzędzenia przynajmniej 6 łokci lnu dworskiego z gospodarstwa o pełnym nadziale gruntu³¹.

Do bardzo ciężkich powinności należało dostarczanie przez chłopów podwód przeznaczonych przede wszystkim do wywozu zboża folwarcznego do pobliskich miasteczek lub do miejsc spławu. Oprócz tych — w myśl zarządzeń komisji lustrujących dobra — dwór mógł nakazać poddanym odbywanie dodatkowych podwód w ilości dwóch w ciągu roku, jednak nie dalej niż do miejscowości odległych o siedem mil od miejsca zamieszkania. Podwoły dodatkowe miały być jednak potrącane chłopom z dni pańszczyźnianych³². W praktyce jednak zarządzenia te nie były respektowane przez starostów i dzierżawców poszczególnych wsi, dlatego też sprawa podwód była częstym tematem skarg zanoszonych przez chłopów przed sąd referendarski³³.

Obok wymienionych już prac obowiązywały poddanych daniny w naturze i czynsze pieniężne. W roku 1629 danina w naturze wynosiła przeważnie z gospodarstwa łanowego: dwa korce zboża, dwa kapłony i dziesięć jaj³⁴. Podobnie jednak jak robocizny tak i czynsz w naturze ulegał ciągle tendencji zwyżkowej i w roku 1653 wynosił już: cztery korce zboża, cztery kapłony, dwie gęsi i dwadzieścia jaj³⁵.

²⁷ Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku

²⁸ Tamże, s. 76.

²⁹ Księgi referendarskie. Tom I. 1582—1602, wydał Ignacy Tadeusz Baranowski, Warszawa 1910, s. 56.

³⁰ Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku, s. 316v.

³¹ Tamże, oraz: Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku, s. 76 i nn.

³² Tamże, s. 81 i nn.

³³ Księgi referendarskie nr. 1, s. 38v—40; nr. 3, s. 188v—189v; nr. 8, s. 6—7v, 27v—30v; nr. 9, s. 94v—95.

³⁴ Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku.

³⁵ Tamże, oraz: Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku.

Oprócz tego każda gromada składała na ręce starosty łukowskiego tzw. stacyjne z okazji przyjazdu do starostwa króla lub jego urzędników. Danina ta była wysoka jeśli się zważy, że wynosiła ona z każdego gospodarstwa półłanowego dwa korce owsa, jednego kapłona, jeden ser, dziesięć jaj i jeden pieneznik masła. Obok tego cała gromada składała się na wieprza, wołu lub jałówkę³⁶. Powinność ta była tym bardziej uciążliwa, gdyż zdarzało się, że urzędnicy królewscy przejeżdżający przez starostwo zmuszali chłopów do odbywania dodatkowych dalekich podwó³⁷.

Obok wymienionych już powinności na rzecz dzierżawców wsi, oddawali również chłopci dziesięcinę wytyczną na rzecz kapituły krakowskiej lub plebana łukowskiego. Obowiązek oddawania kościołowi dziesięciny był często przyczyną zatargów między poddanymi a plebanami. W omawianym starostwie wypadek taki miał miejsce we wsi Strzyżów, gdzie w roku 1653 i 1654 chłopci zaprzestali oddawania dziesięciny na rzecz plebana łukowskiego ks. Zachariasza Pierszczyńskiego. Zatarg ten znalazł swój epilog przed sądem referendarskim, który nakazał poddanym oddanie plebanowi zaległej za dwa lata dziesięciny, oraz wynagrodzenie mu wszelkich strat jakie poniósł z tej racji³⁸.

W dużym stopniu wyzyskiwani, byli również chłopci przez dzierżawców wsi poprzez istniejące monopole dworskie. Najbardziej odczuwali oni monopol propinacyjny, na mocy którego musieli zaopatrywać się w piwo i gorzałkę tylko w karczmie dworskiej. Kupowanie przez chłopów trunków w obcych karczmach, lub samowolne ich robienie było traktowane przez dwór jako próba wyłamania się spod władzy administracji dworskiej i surowo karane³⁹. Wiadomo bowiem, że monopol propinacyjny przynosił dworowi duże dochody⁴⁰. Na mocy istniejącego oddawna w starostwie łukowskim zwyczaju, wolno było poddanym z okazji uroczystości rodzinnych (chrzciny, wesela, stypy) robić piwo i gorzałkę dla swego prywatnego użytku za uprzednim otrzymaniem na to zgody od dzierżawcy wsi. W rzadkich naogół wypadkach pozytywnego załatwienia prośby chłopskiej pociągało to za sobą opłatę dworską w wysokości 6 gr od waru piwa. Niekorzystnym dla chłopów było również zmuszanie niektórych z nich do szynkowania piwa i gorzałki dworskiej. Wszystkie te obciążenia wynikające z istniejącego i surowo przestrzeganego na wsi monopolu propinacyjnego dworu, były przyczyną licznych sporów poddanych z administracją dworską przed sądem referendarskim⁴¹.

Jeśli do omówionych już powinności chłopskich na rzecz dworu i duchowieństwa dodamy jeszcze częste wypadki złego traktowania ich przez

³⁶ Tamże.

³⁷ Wypadki takie miały miejsce we wsi Przybyśławice, których mieszkańcy skarżyli się w roku 1629 przed komisją lustrującą dobra, na urzędników królewskich, od których „wielkie angarie ponoszą, którym konie dawać muszą na podwode, także jeść i pić”. Lustracja województwa lubelskiego z 1620 roku, s. 317v.

³⁸ Księgi referendarskie nr 10, s. 109—109v.

³⁹ Księgi referendarskie nr. 8, s. 6—7v.

⁴⁰ Józef Burszta, *Wieś i karczma*. Warszawa 1950.

⁴¹ Księgi referendarskie nr. 3, s. 188v—189v; nr. 6, s. 27v—30v; nr. 8, s. 6—7v. Por. również: Józef Burszta, op. cit. s. 94 i nn.; Anna Owsińska, *Ruchy chłopów dóbr królewskich województwa krakowskiego w II połowie XVIII w.* Zeszyty Naukowe UJ. Seria Nauk Społecznych. Historia nr. 1. Kraków 1955, s. 79.

administrację dworską, które najczęściej objawiały się w stosowaniu wobec nich różnego rodzaju kar fizycznych i bezprawnego zamykania w więzieniu⁴², to uzyskamy pełniejszy obraz losu ludności wiejskiej omawianego starostwa.

Taki stosunek dworu do poddanych powodował z kolei wzrost niezadowolonia ludności wiejskiej i znajdował swój wyraz w zanoszonych przez nich skargach do sądu referendarskiego.

Nie zatrzymując się dłużej nad omawianiem sporów poddanych z dzierżawcami wsi przed sądem referendarskim w I-szej połowie XVII wieku, należy ogólnie stwierdzić, że w większości wypadków wyroki sądu referendarskiego były niekorzystne dla skarżących się chłopów⁴³. Zdarzało się i tak, że sąd referendarski w całości odrzucał skargi chłopskie jako niesłuszne, zanesione jedynie tylko „z podniety buntowników” i wydawał dekret nakazujący ukaranie „niesłusznie” skarżących się chłopów, aby im na przyszłość „pamiętny przykład zostawał”⁴⁴.

Takie stanowisko sądu referendarskiego powodowało, że kosztowna a mało dająca w rzeczywistości możliwość zanoszenia skarg do sądu referendarskiego była wykorzystywana tu przez chłopów w minimalnym stopniu⁴⁵. Nie spotykamy się tu również w I-szej połowie XVII wieku z zorganizowanymi wystąpieniami chłopskimi przeciwko dworowi, któreby miały przynajmniej na celu zaprzestanie oddawania powinności lub odrabiania robocizn na folwarkach dworskich, nie mówiąc już o bardziej energicznych wystąpieniach jak napady na dwór czy urzędników dworskich, jak to miało miejsce chociażby w starostwie lubelskim czy parczewskim⁴⁶.

Wzrastający w I-szej połowie XVII wieku wyzysk ludności wiejskiej przez dzierżawców wsi, przyczyniał się do upadku gospodarczego starostwa łukowskiego. Świadczyć o tym może wzrastająca wciąż ilość łąnów opuszczonych. Już rejestr poborowy powiatu łukowskiego z 1621 roku wymienia istnienie w całym starostwie 28 1/2 łąnów pustych, co stanowiło ponad 10% ogólnej powierzchni uprawianego przez chłopów gruntu⁴⁷. Procent łąnów pustych wzrastał bardzo szybko w drugiej ćwierci XVII wieku, co niewątpliwie należy wiązać z wzrastającym w tym czasie wyzyskiem ludności przez dzierżawców dóbr⁴⁸. Lustracja wojewódz-

⁴² Księgi referendarskie nr. 1, s. 38v—40; nr 3, s. 188v—189v.

⁴³ Księgi referendarskie nr. 1, s.38v—40; 3, s. 188v—189v; nr. '6, s. 27v—30v; 64v—65, 65v—68; nr. 8, s. 6—7v; nr. 9, s. 94v—95.

⁴⁴ Księgi referendarskie nr. 6, s. 64v—65v; nr. 9, s. 94v—95.

⁴⁵ W o wiele większym stopniu wykorzystywali tę możliwość chłopi ze wsi Dzierzkowice i Księżomieszy należących do starostwa urzędowskiego. Por. Józef Ryszard Szaflik, op. cit., s. 180.

⁴⁶ Por. chociażby: WAPL. Lublin rel. gr. 79a vol. II., s. 741v, 764—764v, 749; Księgi referendarskie nr. 9, 48—49; Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku, s. 330v—331; Rozruchy chłopskie w starostwie lubelskim w I-szej połowie XVII wieku, omówione zostały przez Władysława Adamczyka na marginesie cytowanego już artykułu pt.: Rozruchy agrarne włościan w Konopnicy..., s. 85 i nn.; Por. również: Józef Ryszard Szaflik, op. cit.

⁴⁷ Oss. rkp. nr. 205.

⁴⁸ Por. np.: Stanisław Mielczarski i Józef Ryszard Szaflik, Zagadnienie łąnów pustych w Polsce w XV i XVI wieku. Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. I., z. 2. Poznań 1956, s. 55 i nn.; Józef Ryszard Szaflik, Wtórne lokacje na łąnach opuszczonych w Polsce w XV i XVI wieku. Annales UMCS, vol. VII. Lublin 1956, s. 171 i nn.

stwa lubelskiego z 1653 roku w 13 wsiach należących do starostwa łukowskiego wymienia już istnienie 65 ¹/₂ łanów pustych⁴⁹. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że we wsiach tych ogólny areal gruntu chłopskiego wynosił zaledwie 149 ¹/₂ łanów, to cyfra 65 ¹/₂ łanów pustych (45⁰/₆) wyda się tymbardziej katastrofalną. Tą dużą ilość łanów opuszczonych należy tłumaczyć pogarszaniem się sytuacji materialnej chłopa i ucieczką ze wsi w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji. Świadczy za tym chociażby wspomniana lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku, która niekiedy powiada, że taka a taka wieś „przez arendarzów spustoszała”⁵⁰. Występujące przy innych wsiach wzmianki mówiące o tym, że niektóre łany puste zarosły lasem⁵¹, utwierdzają w przekonaniu, że przyczyn ich nie należy szukać w dewastacji gospodarki rolnej na skutek przemarszów wojsk w okresie wojny narodowo wyzwolenczej na Ukrainie, ale w ówczesnej sytuacji ekonomicznej wsi. Na to bowiem aby łan opuszczony zarósł lasem potrzeba było odpowiednio długiego okresu czasu. Wszystko to przemawiałoby za tym, że upadek gospodarczy starostwa łukowskiego zaczął się już przed wojnami z połowy XVII wieku. Wojny te proces ten tylko przyspieszyły odgrywając rolę przysłowiowego gwoźdźca do trumny⁵².

Danych dotyczących rozmiarów zniszczeń wojennych w starostwie łukowskim dostarcza lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku. Po dokładnych jej obliczeniach okazuje się, że na ogólną ilość 341 ³/₄ łanów gruntu uprawianego przez chłopów w całym starostwie łukowskim, w roku 1660 znajdowało się 274 ¹/₄ łanów pustych. Była to bardzo duża cyfra przekraczająca 80⁰/₆ ogólnego arealu chłopskiego⁵³. Materiały źródłowe, które zebrałem do większej monografii o zniszczeniach wojennych we wsiach województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej w okresie wojen z połowy XVII wieku pozwalają stwierdzić, że powiat łukowski był tą częścią województwa lubelskiego, która najwięcej ucierpiała zarówno na skutek rabunków wojsk nieprzyjacielskich, jak również w wyniku ciągłych przemarszów wojska koronnego i litewskiego⁵⁴.

⁴⁹ Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku.

⁵⁰ Tamże, s. 81.

⁵¹ Tamże, s. 75, 108, 124.

⁵² Niestusznym wydaje się stanowisko jakie w tej sprawie zajmował prof. Rutkowski, dopatrując się upadku gospodarczego wsi w XVII wieku wyłącznie w skutkach zniszczeń wojennych. Por. Jan Rutkowski, Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII wieku. Kwartalnik Historyczny. Rocznik XXX. Lwów 1916, s. 309 i nn.; Odmienne zdanie w tej sprawie reprezentuje historiografia powojenna. Por. chociażby: Stanisław Śreniowski, Z zagadnień ekonomiki folwarczno-pańszczyźnianej w Polsce w XVII wieku. Kwestia chłopska w Polsce w XVII wieku. Warszawa 1955, s. 57 i nn.; Jerzy Topolski, O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, tom XIV — Rok 1952. Poznań 1953, s. 43 i nn. Zagadnienie zniszczeń i strat wojennych z połowy XVII wieku, oraz ich skutków w gospodarce rolnej, zostało ostatnio opracowane dla niektórych dzielnic Polski w wydawnictwie zbiorowym: Polska w okresie drugiej wojny północnej. 1655—1660. Tom II. Warszawa 1957, s. 261—434.

⁵³ Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku.

⁵⁴ Między innymi mówi o tym laudum sejmiku województwa lubelskiego z dnia 15.V.1658 roku. Odpis laudum znajduje się w tzw. Tekach Pawińskiego w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie.

Jest rzeczą ciekawą, że królewszczyzny leżące w powiecie łukowskim odniosły nie tyle poważne straty na skutek ubytku ludności wiejskiej co raczej w wyniku dewastacji gospodarstw chłopskich przez przemaszerowujące wojska. Dotyczy to zwłaszcza ubytku inwentarza pociągowego. Jak już wykazywano, w roku 1660 w starostwie łukowskim był cały szereg wsi posiadających olbrzymie ilości pustek. Pustki te nie były jednak wynikiem ubytku ludności wiejskiej o czym może świadczyć fakt, że bardzo często jeden łan gruntu uprawiany był po wojnach przez kilku a nawet kilkunastu chłopów⁵⁵. Przyczyn tego należy się dopatrywać zarówno w braku inwentarza pociągowego, jak również w nie posiadaniu przez chłopów koniecznego na zasiew ziemi zboża⁵⁶.

Nasuwa się pytanie jakie stanowisko zajęła administracja dworska wobec ogromu zniszczeń gospodarki chłopskiej i czy poczyniła kroki w kierunku jej naprawy? Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie mamy na to żadnych dowodów. Wspomniana już parę razy — bardzo obszerna i szczegółowa — lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, tylko jeden raz notuje wypadek zaopatrzenia chłopów przez dwór w inwentarz pociągowy⁵⁷. Być może było to wynikiem tego, że w pierwszej połowie XVII wieku spotykamy nie wiele gospodarstw folwarcznych posiadających inwentarz pociągowy, a ten który był nie wystarczał najczęściej do obrobienia ziemi folwarcznej⁵⁸. W takim wypadku wydaje się rzeczą zrozumiałą, że dwór nie był w stanie zaopatrzyć poddanych w niezbędne do uprawy roli bydło. Niewątpliwie przyczyną takiego stanu rzeczy było i to, że dzierżawcy dóbr królewskich w większym stopniu dbali o to, aby wyciągnąć jak największe korzyści z dzierżawionych przez siebie wsi, niż o to, by poczynić w nich pewne inwestycje. Nieco odmiennie przedstawiała się ta sprawa we wsiach prywatnych województwa lubelskiego, gdzie bardzo często można się spotkać z faktem dawania chłopom przez dwór załogi⁵⁹. Należy jednak zauważyć, że w okresie powojennym nie uległy również zmniejszeniu powinności chłopskie świadczone na rzecz dworu⁶⁰, a wręcz przeciwnie — jak zobaczymy na innym miejscu — pod koniec lat 60-tych poważnie wzrosły. Doprowadziło to z kolei do licznych zatargów pomiędzy poddanymi a dzierżawcami wsi.

Natężenie walki klasowej chłopów w starostwie łukowskim wzrosło już jednak pod koniec wojny narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie. Najbardziej energiczny charakter przybrało antyfeudalne wystąpienie chłopów we wsi Strzyżów w 1654 roku. U podstaw tego wystąpienia leżało stale pogarszanie się sytuacji materialnej chłopów w wyniku ciągłego podwyższania powinności przez dzierżawcę wsi Adama Żabickiego. Doprowadzeni przez niego do ruiny gospodarczej chłopci, postanowili udać

⁵⁵ Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, s. 42—44, 63, 74, 77, 77—79, 81, 85.

⁵⁶ Tamże, s. 99.

⁵⁷ Miało to miejsce we wsi Wiśniów, gdzie niemal wszyscy poddani „sprzężajem dworskim są zaratowani“. Tamże, s. 101.

⁵⁸ Lustracja województwa lubelskiego z 1629; Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku.

⁵⁹ Por. chociażby: WAPL, Lublin rel. gr. 84, s. 129—138; Lublin rel. gr. 89, s. 439—445v.

⁶⁰ Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku.

się ze skargą do sądu referendarskiego. Jednakże wysłani przez nich delegaci pochwyleni zostali w drodze przez dzierżawcę i surowo ukarani⁶¹. W odpowiedzi na gwałt jakiego dopuścił się dzierżawca na osobach wysłanników chłopskich, cała gromada zaprzestała odrabiania pańszczyzny i świadczenia innych należnych dworowi powinności. Wysłani przez dzierżawcę słudzy w celu przywołania chłopów do posłuszeństwa zostali przez nich dotkliwie pobici. Zbuntowani przeciwko administracji dworskiej chłopci zabronili również odrabiania pańszczyzny mieszkającym we wsi komornikom⁶². Przykład ich podziałał również i na rzeźmieślników osiadłych na gruntach dworskich, którzy za przykładem całej gromady zaczęli urządzić „prywatne swoje schadzki dla buntów” co w konsekwencji doprowadziło do zaprzestania oddawania również i przez nich wszelkich świadczeń na rzecz dworu. Dzierżawca nie mogąc przy pomocy własnych sług zmusić chłopów do posłuszeństwa, postanowił oskarżyć ich przed sądem referendarskim o wyłamanie z pod władzy administracji dworskiej. Na odbytej w dniu 10 VII 1654 roku rozprawie sąd referendarski starał się załagodzić istniejący między dzierżawcą a poddanymi konflikt. W tym celu zabroniono dzierżawcy zmuszać na przyszłość chłopów do świadczenia wyższych powinności nad te, które były opisane w lustracjach dóbr. Jednocześnie zabroniono chłopom na przyszłość urządzić „prywatnych schadzek” pod karą 15 gr, nakazując im jednocześnie posłuszeństwo wobec dzierżawcy i jego urzędników. Ten łagodny w pewnym sensie dla chłopów wyrok sądu referendarskiego należy tłumaczyć chęcią rozładowania napiętej atmosfery jaka istniała wówczas w dobrach królewskich w całym województwie lubelskim. Intencje sądu referendarskiego nie znalazły jednak zrozumienia ze strony dzierżawcy, który w następnych latach nadal zmuszał swych poddanych do wygórowanych prac i innych powinności. Wszelki odruch niezadowolenia ze strony chłopów tłumił on przy pomocy nasyłania na nich przemaszerowujących chorągwi wojskowych, które ostatecznie przywiody gospodarstwa chłopskie do ruiny⁶³. Konsekwencją tego było opuszczenie wsi zarówno przez większość chłopów siedzących na gospodarstwach półłanowych, jak również zagrodników i komorników⁶⁴.

Inny charakter przybrała walka klasowa we wsiach Przewory i Domanice, jaka rozgorzała w roku 1654 pomiędzy wybrańcami domaniczki z jednej, a administracją dworską i wszystkimi poddanymi dzierżawy wiśniowskiej z drugiej strony. Przyczyny tego zatargu były bardzo proste. Oto Jan Milewski dzierżawca Wiśniowski niechętnie widział w swych wsiach posiadających przywileje wybrańców i dążył do zrównania ich w prawach z innymi chłopami pańszczyźnianymi⁶⁵. Objawiło

⁶¹ Opis zajęć jakie miały miejsce w roku 1654 we wsi Strzyżów opieram na księdze referendarskiej nr 41, s. 29—30v.

⁶² Por. Anna Owsińska, op. cit., s. 87.

⁶³ Księgi referendarskie nr 12, s. 9v—10v.

⁶⁴ Por.: Lustracja województwa lubelskiego z 1653 roku, s. 86—88; Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, s. 2—3.

⁶⁵ Podobne dążenia administracji dworskiej w celu zrównania wybrańców z pozostałymi we wsi chłopami pańszczyźnianymi obserwujemy również w innych kompleksach dóbr królewskich. Por. chociażby: Józef Rafacz, Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańcy czorsztyńscy. Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego, t. XXXIV, Kraków 1914, s. 74 i nn.

się to w zmuszaniu ich zarówno do prac na folwarku, jak i do świadczenia innych jeszcze powinności tak na rzecz dworu jak i państwa⁶⁶. Wybrańcy jednak przeciwstawili się żądaniom dzierżawcy. Spotkały ich za to represje ze strony dzierżawcy, którego słudzy pobili dotkliwie jednego z wybrańców Pawła Wójcika⁶⁷.

Chłopi w starostwie łukowskim obok szeregu powinności na rzecz dworu, kościoła i państwa musieli również ponosić wszystkie powinności za wybrańców. Nie nastrajało to chłopów przychylnie do tych ostatnich. Widząc wrogi stosunek dworu do wybrańców, poddani postanowili również aktywnie wystąpić przeciwko nim. Rezultat był taki, że mieszkańcy wsi Domanic i Przewory przybrawszy do siebie poddanych z okolicznych wsi, napadli zbrojnie na domy wybrańców domanieckich i przy milczącej aprobacie dworu zabrali im bydło, zboże i inny dobytek ruchomy, by zmusić ich w ten sposób do płacenia za siebie podatków⁶⁸. Szykanowani w ten sposób — zarówno przez administrację dworską jak i chłopów-wybrańcy, zanieśli w roku 1654 skargę do sądu referendarskiego. W odpowiedzi na to król Jan Kazimierz wydał mandat wzywający do stawienia się przed sądem Jana Milewskiego i Jana Żelawskiego dzierżawców wiśniowskich, a także przywódców napadu chłopskiego na wybrańców⁶⁹. Zarówno jednak dzierżawcy jak i pozwani chłopci, nie przybyli na rozprawę w sądzie referendarskim, która odbyła się w dniu 10.I.1655 roku. Pomimo jednak ich nieobecności sąd rozpatrzył skargę wybrańców i wydał korzystny dla nich wyrok. Na mocy tego wyroku wybrańcy zostali zachowani przy wszystkich prawach i wolnościach jakie posiadali do tej pory, a wszelkie podatki i powinności z uprawianych przez nich łąnów wybranieckich w dalszym ciągu mieli za nich ponosić poddani dzierżawy wiśniowskiej⁷⁰. Sąd referendarski nakazał również chłopom zwrot zrabowanego przez nich wybrańcom dobytku, lub zapłacenie za niego według ceny ustalonej przez poszkodowanych. Podobnie i dzierżawca został zobowiązany do wynagrodzenia ran zadanych wybrańcowi Pawłowi Wójcikowi przez jego urzędnika. Ponadto sąd referendarski nakazał pozwanym wypłacić wybrańcom sumę 100 zł, jako wynagrodzenie za poniesione przez nich straty związane z procesem sądowym. Załatwienie dalszych czynności, któreby wynikły w związku z tym procesem, sąd referendarski polecił urzędowi grodzkiemu łukowskiemu. Ponieważ jednak wyrok sądu referendarskiego nie został wykonany zarówno przez dzierżawcę jak i poddanych, dlatego też wybrańcy wnieśli na nich ponownie skargę do urzędu grodzkiego łukowskiego. Na odbytej w grodzie łukowskim rozprawie, zarówno dzierżawca jak i pozwani chłopci prosili o skasowanie wyroku,

⁶⁶ Księgi referendarskie nr 11, s. 89—91v.

⁶⁷ Mandat Jana Kazimierza mówi o tym następująco: „przerzeczonego powoda Pawła Wójcika szlachetny Jakub Bielecki, sługa wierności twojej Janie Milewski, ranił w szyję w domu Jakuba Czapinki, kijmi okrutnie z rozkazania snadź wierności twojej zbił, za coś nie tylko sprawiedliwości powinnej nie uczynił i nagrody czynić nie kazał, ale też i samego onego uskarżającego się znieważył“. Tamże.

⁶⁸ Tamże. Por. również: Jan Gerlach, Chłopi w obronie Rzeczypospolitej. Lwów 1939, s. 157.

⁶⁹ Księgi referendarskie nr 11, s. 89.

⁷⁰ Tamże, s. 90v—91v.

lub też o ponowne rozpatrzenie sprawy przez sąd referendarski. Urząd grodzki łukowski przychylił się do ich prośby i wyznaczył nowy termin rozprawy w sądzie referendarskim. Podobnie jak pierwszy raz, tak i teraz na rozprawę w sądzie referendarskim przybyli tylko sami wybrańcy. Dlatego też sąd referendarski postanowił w całości zatwierdzić dekret z dnia 10.I.1655 roku, pod karą wiecznej banicji na osobie dzierżawcy wsi Janie Milewskim⁷¹, gdyby do dnia 28.IV.1655 roku nie uczynił on zadość decyzji sądu referendarskiego. W wyznaczonym przez sąd ostatecznym terminie przybyli ponownie wybrańcy oraz pozwanymi chłopami, którzy zobowiązali się zadość uczynić wybrańcom za wyrządzone im krzywdy⁷². W związku z tym, iż dzierżawca wsi Jan Milewski po raz trzeci zlekceważył pozew sądu referendarskiego i nie przybył na rozprawę, sąd referendarski skazał go na wieczną banicję. Decyzja sądu referendarskiego podana została do publicznej wiadomości przez woźnego w dniu 13.V.1655 roku⁷³.

Podobny stosunek dzierżawcy wsi i gromady do wybrańców zaobserwować możemy we wsi Kaczory, gdzie podobnie jak w Domanicach dzierżawca zmuszał wybrańców do pracy na gospodarstwie folwarcznym, oraz do płacenia nienależnych podatków. Solidarnie z dzierżawcą występowali przeciwko wybrańcom chłopami, od których podobnie jak w Domanicach ponosili oni różne krzywdy⁷⁴.

Nasilenie walki klasowej chłopów w starostwie łukowskim wzrosło w latach 60-tych XVII wieku. W tym bowiem czasie po krótkim okresie odbudowy gospodarki chłopskiej ze zniszczeń wojennych, nastąpił znów okres zwiększania przez dzierżawców powinności chłopskich⁷⁵. Świadczy o tym chociażby stosunek dzierżawcy wsi Krynki i Sieciaszki do swych poddanych. Szczegółów dowiadujemy się ze skargi jaką zanieśli w roku 1667 mieszkańcy tych wsi do sądu referendarskiego na dzierżawcę Mariana Jasińskiego i starostę łukowskiego Kazimierza Domaszewskiego⁷⁶. Zasadnicze pretensje chłopów do dzierżawcy wsi można by ująć w następujących punktach:

1. Zmuszanie poddanych do odrabiania 12 dniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łanowego.
2. do odbywania stróży nocnej i dziennej wbrew lustracjom dóbr według których zobowiązani byli tylko do stróży nocnej,
3. zmuszanie ich do odbywania zbyt wielkiej ilości dni pomocnych w okresie żniw i sianokosów,
4. pobieranie owsa czynszowego według większej miary niż należało,

⁷¹ Tamże, s. 128v—131v.

⁷² Tamże, s. 131v—134.

⁷³ Tamże, s. 134v—135.

⁷⁴ Jan Gerlach, op. cit., s. 183.

⁷⁵ Wzrost wyzysku feudalnego w latach 70-tych XVII wieku obserwujemy również i w innych kompleksach dóbr królewskich. Por.: Bohdan Baranowski, Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Padlasiu. Warszawa 1953, s. 80 i nn.; Janina Bieniarzówna, op. cit. s. 67 i nn.; Adam Przyboś, Powstanie chłopskie w roku 1670. Kraków 1953.

⁷⁶ Kazimierz Domaszewski otrzymał w roku 1663 starostwo łukowskie od swego ojca za zgodą królewską i pozostawał starostą łukowskim do roku 1668. Adam Boniecki, Herbarz Polski, t. IV. Warszawa 1902, s. 373.

5. zmuszanie ich do nienależnych podwód, oraz
6. do pasienia owiec dworskich bez dnia pańszczyźnianego⁷⁷.

Obok wyżej wymienionych, skarga chłopska wspominała również o częstych represjach fizycznych jakie stosował dzierżawca i jego urzędnicy wobec niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy chłopów⁷⁸. Słuszność skargi chłopskiej została zakwestionowana na odbytej w dniu 17.IV.1667 roku rozprawie w sądzie referendarskim przez plenipotentą pozwanych Stanisława Szczygielskiego⁷⁹. Oprócz tego wysunął on w imieniu swych mocodawców cały szereg zarzutów pod adresem chłopów. Dotyczyły one rzekomego nieoddawania przez poddanych na rzecz dworu czynszów, drzewa czynszowego, oraz nieodrabiania pańszczyzny i innych robocizn. Oskarżył on również chłopów o samowolne ustępowanie z własnych gruntów i uprawianie ról pustych, z których według jego słów „podatków, ani robocizny odprawować nie chcą czyniąc się ubogimi”. Wobec tak odmiennego zdania procesujących się stron, sąd referendarski postanowił odroczyć rozprawę delegując na miejsce sporu swych komisarzy⁸⁰. Nie posiadamy bliższych danych, któreby pozwoliłyby stwierdzić jak komisarze królewscy rozstrzygnęli zatarg pomiędzy dworem a poddanymi. Najprawdopodobniej jednak misja ich nie odniosła żadnych rezultatów skoro w dniu 7 sierpnia 1667 roku sprawa ta znów była tematem rozprawy w sądzie referendarskim. W wyniku jej chłopci uzyskali od sądu referendarskiego dekret, na mocy którego byli zobowiązani do odrabiania tylko 4-dniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łanowego⁸¹. Dekret ten spotkał się z niezadowolaniem ze strony dworu dążącego do podwyższenia powinności chłopskich. Z tych właśnie względów dzierżawca ponownie oskarżył swych poddanych o wyłamywanie się nadal spod władzy administracji dworskiej, oraz o uzyskanie przez nich od sądu referendarskiego niesłusznego dekretu w wyniku złożenia fałszywych zeznań w kancelarii królewskiej⁸². Na odbytej w dniu 12.I.1668 roku rozprawie w sądzie referendarskim, strona powodowa prosiła o skasowanie niekorzystnego dla niej wspomnianego już dekretu⁸³. Również i teraz sąd referendarski nie decydując się na szybkie rozstrzygnięcie sporu odłożył rozprawę do dnia 10.II.1668 roku. Podobnie jak poprzednio tak i w tym dniu starosta Kazimierz Domaszewski ponowił swą prośbę o skasowanie dekretu z dnia 7 sierpnia i nakazanie poddanym odrabianie 8 dniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łanowego. Przeciwnstawiając się ostro jego żądaniom poddani przedstawili dekret sądu referendarskiego z dnia 18.XI.1611 roku na mocy którego zobowiązani byli tylko do 4-dniowej pańszczyzny w tygodniu. Dekret ten został

⁷⁷ Księgi referendarskie nr 17, s. 21v—22.

⁷⁸ „...już po wydaniu naszego pozwu (dzierżawca J. Sz.) mszcząc się nad tymiż naszymi poddanymi, na ubliżenie powagi naszej i nic na surowość prawa nie dbając, tychże poddanych naszych jako to Wróbla i Wielgosza zbić rozkazał i insze violencie i gravamina ciż urodzeni pozwani onym czynią”. Tamże, s. 22.

⁷⁹ Tamże, s. 21v—24v.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Księgi referendarskie nr 16, s. 12v.

⁸² Tamże, s. 12v—14.

⁸³ Tamże.

przez sąd referendarski zatwierdzony⁸⁴. Czy jednak w wyniku tego chłopci uzyskali polepszenie warunków materialnych — nie wiemy.

O wiele gorszy wyzysk w tym czasie stosowała Barbara Kochanowska dzierżawczyni wsi Świetkowej Woli. Dotyczy to zwłaszcza podwyższania przez nią do granic możliwości pańszczyzny, którą chłopci byli zmuszeni odrabiać w wysokości 16 dni w tygodniu „dwojgiem czeladzi” z gospodarstwa o powierzchni jednego łana. Zwiększone zostały przez nią również i inne prace jak: wożenie zboża na targi, przedzenie lnu dworskiego, oraz dotyczy to również wprowadzenia przez nią obowiązku rżnięcia siecunki czy rąbania drzewa podczas stróży na folwar-ku⁸⁵. Wszystko to, jak również liczne rekwizycje dobytku chłopskiego i zabieranie go do dworu, były przyczyną skargi jaką zanieśli poddani tej wsi do sądu referendarskiego w roku 1667⁸⁶.

Na odbytej w dniu 22.VIII.1667 roku rozprawie, sąd referendarski postanowił wydelegować swych komisarzy, którzy mieli zjechać do wymienionej wsi i na miejscu rozstrzygnąć spór między gromadą a dzierżawczynią. Wyznaczona jednak komisja nie doszła do skutku, a ośmielona tym Barbara Kochanowska w dalszym ciągu zwiększała powinności swym poddanym. Do starych krzywd doszły teraz jeszcze nowe. Mówi o tym skarga jaką zanieśli ponownie chłopci wsi Świetkowej Woli do sądu referendarskiego w roku 1668⁸⁷. Czytamy w niej, że została ona zanesiona „względem nowych pretensji i krzywd świeżo po pomienionym dekrete poczynionych, jako to do robocizny nieopowinnej wyganiania każdego dnia i świętom nie przepuszczania, bicia przy tym i kaleczenia, że i czeladzi schować nie mogą i sami dla wielkiego uciążenia porozchodzić się chcą, gdyż przechwała się pozwany (Andrzej Rozwadowski, mąż dzierżawczyni wsi Barbary Kochanowskiej, J. Sz.) ich kilku ob(w)iesić dać o to, że do nas się udają na skargę. Dekretów także naszych (królewskich, J. Sz.) i glejtów nie słucha, powiadając je być za ledaco”. Podobnych krzywd wyrządzonych poddanym mandat Jana Kazimierza wymienia wiele więcej⁸⁸.

Dążąc do wyciągnięcia maksymalnych korzyści od swych poddanych, nie pominęła również dzierżawczyni mieszkających we wsi zagrodników, którym nakazywała „od niedziele do niedziele robić” na gospodarstwie folwarcznym⁸⁹. Na odbytej w dniu 1.IX.1668 roku rozprawie, sąd referendarski przychylił się do wniosku Andrzeja Rozwadowskiego, aby poddani wsi Świetkowej Wólki oddawali dworowi takie same powinności, do jakich byli zobowiązani poddani wsi Strzyżowa na mocy dekretu sądu referendarskiego z dnia 10 lipca 1654 roku⁹⁰. Dzierżawczyni wsi została natomiast zobowiązana do przestrzegania dekretu i nie podwyższania na przyszłość powinności chłopskich⁹¹. Zajęcie przez sąd referen-

⁸⁴ Księgi referendarskie nr 17, s. 39—41.

⁸⁵ Księgi referendarskie nr 16, s. 3—4v.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Księgi referendarskie nr 55, s. 12.

⁸⁸ Np. „do Wielkiej Nocy sama urodzona Kochanowska ludzi jedenaście tak bardzo bić kazała, że z ziemie wstać nie mogli”. Tamże, s. 12—13.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Księgi referendarskie nr 41, s. 29—30v.

⁹¹ Księgi referendarskie nr 55, s. 12—13.

darski takiego stanowiska wobec widocznych nadużyć dzierżawcy, należy uznać za krzywdzące chłopów, oraz zachęcające dzierżawcę do dalszych nadużyć na przyszłość. Jak jednak ułożyły się w przyszłości stosunki pomiędzy dzierżawcą a poddanymi omawianej wsi — źródła milczą.

Omówione powyżej przykłady nie były zjawiskami odosobnionymi. Wzrost wyzysku feudalnego pod koniec lat 60-tych XVII wieku obserwujemy również w innych wsiach należących do starostwa łukowskiego. Świadczyć może o tym chociażby skarga zanesiona do sądu referendarskiego w roku 1670 przez poddanych siedmiu gromad⁹² wchodzących w skład dzierżawy wiśniowskiej, na dzierżawcę tych dóbr Wacława Leszczyńskiego. Dotyczyła ona głównie podwyższenia przez dzierżawcę pańszczyzny z 4-ech do 12 dni w tygodniu z gospodarstwa łanowego, oraz zmuszania chłopów do dodatkowych prac na folwarku jak: plewienia warzyw, trzęsienia nawozu, czy międlenia przedziwa dworskiego obok dni pańszczyźnianych⁹³. Ponieważ w całej dzierżawie wiśniowskiej istniały w tym czasie tylko dwa małe folwarki⁹⁴, dlatego też dzierżawca zmuszał swych poddanych do pracy na folwarku w odległej o kilkanaście mil swej dziedzicznej wsi Babice⁹⁵. Zwiększył on również pańszczyznę zagrodnikom, którzy mieli ją teraz odrabiać w wysokości 6 dni w tygodniu. Podobnie zwiększone zostały również powinności czterech młynarzy wiśniowskich. Na podstawie lustracji z 1660 roku byli oni zobowiązani tylko do płacenia na rzecz dworu czynszu pieniężnego, który wahał się w granicach od 5 zł do 9 zł i 18 gr.⁹⁶ Teraz zaś zaczęto zmuszać ich dodatkowo do odrabiania pańszczyzny w granicach od 2—5 dni w tygodniu, do plewienia warzyw w ogrodzie dworskim, oraz do przedzenia lnu. Czynsz pieniężny wzrósł natomiast do 24 zł z każdego młyna⁹⁷. Dotkliwie również odczuwali poddani nieładzki wprost stosunek do nich podstarościego dóbr Samuela Kałuskiego, który bardzo często bez najmniejszej nawet przyczyny bił ich, oraz „inne krzywdy i bezprawia czynił”. Na odbytej w sądzie referendarskim rozprawie plenipotent dzierżawcy Jakub Baczyński zaprzeczył wszelkim pretensjom wysuwanim przez poddanych. Z tych to względów sąd referendarski postanowił odroczyć rozprawę i wysłał na miejsce sporu swych komisarzy⁹⁸. Rezultat tej komisji był bardzo korzystny dla dzierżawcy. Wszystkie zarzuty stawiane dzierżawcy przez chłopów zostały uznane przez komisarzy za niezgodne z prawdą. Ponadto zatwierdzone zostały przez nich wprowadzone bezprawnie przez dzierżawcę powinności chłopskie jak: tłoki, sprzątanie siana, plewienie warzyw itp. Zatwierdzona została również przez komisarzy wprowadzona przez dzierżawcę 8-dniowa pańszczyzna tygodniowa. Usankcjonowany został przez nich również obowiązek odrabiania przez młynarzy pańszczyzny w wysokości jednego

⁹² Były to wsie: Przywory, Domanice, Kopce, Czachy, Wólka, Kaczory i Ciosna. Księgi referendarskie nr 18, s. 51.

⁹³ Tamże, s. 51—51v.

⁹⁴ Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, s. 103—104.

⁹⁵ Księgi referendarskie nr 18, s. 51.

⁹⁶ Por.: Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, s. 102.

⁹⁷ Księgi referendarskie nr 18, s. 51—51v.

⁹⁸ Tamże, s. 51—53; por. również: nr 51, s. 69—70.

dnia w tygodniu. Jedyne negatywny dla dzierżawcy wynik komisji to zakaz zmuszania poddanych do pracy w jego dziedzicznej wsi Babicach. Wynik z działalności komisji odesłany został do sądu referendarskiego, który w dniu 10.I.1671 roku ponownie rozpatrywał skargę poddanych przeciwko administracji dworskiej⁹⁹. Ponieważ na rozprawie tej chłopcy wysunęli zarzut przeciwko komisarzom królewskim, że „świadców wiadomość o krzywdach mających dostateczną, do inquisitiej... przypuścić nie chcieli”, sąd referendarski postanowił odroczyć rozprawę i w celu dokładnego zbadania słuszności tej skargi wyznaczył nową komisję¹⁰⁰. Nie znamy wyników działalności powtórnie wysłanej przez sąd referendarski komisji. Należy jednak przypuszczać, że nie były one korzystne dla chłopów, gdyż skład osobowy komisji powtórnie wyznaczonej przez sąd referendarski, był identyczny ze składem komisji pierwszej. Nic więc dziwnego, że stronnictwa działalność komisji królewskich wyznaczanych w sporach pomiędzy poddanymi, a dzierżawcami wsi zachęcała tych ostatnich do dalszych nadużyć¹⁰¹.

Tymbardziej godzien podziwu był upór chłopów z jakim zanosili oni skargi do sądu referendarskiego. Na przykład mieszkańcy wsi Trzebieszów przez 35 lat prowadzili z dzierżawcami spór przed sądem referendarskim, z którego ostatecznie wyszli pokonani.

Spór ten rozpoczęli wybrańcy trzebieszowscy zanosząc w dniu 17.XI 1655 roku skargę do sądu referendarskiego na dzierżawczynię wsi Helenę Stanczlewską o przymuszanie ich do odrabiania pańszczyzny i świadczenia innych powinności wbrew istniejącym i przestrzegany do tej pory w starostwie łukowskim zwyczajom¹⁰². Zmusić ich do pełnienia nienależnych obowiązków starał się wszystkimi możliwymi środkami, nie wyłączając kar fizycznych, urzędnik dzierżawczyni Jan Mysłowski. O nim to właśnie skarga wybrańców powiada, że „Tomasza Jędrysa ciężko zabił, Wojciecha zaś Przeczka, wybrańca, na twarzy sromotnie zranił i okaliczył, obuchem po ciele bił, nogoma i kolany o ziemię uderzywszy deptał i łamał”¹⁰³. Na rozprawie w sądzie referendarskim plenipotent dzierżawczyni poddał w wątpliwość słuszność skarg chłopskich dowodząc, że dzierżawczyni żąda od nich robocizn i innych powinności tylko z ról chłopskich, które oni uprawiają, a z których nie chcą ponosić żadnych ciężarów. Co więcej wysunął on pod adresem sądu referendarskiego prośbę o ukaranie wybrańców za „przegrózki” ich skierowane przeciwko administracji dworskiej. Sąd nie zajął w tej sprawie zdecydowanego stanowiska i postanowił wyznaczyć komisarzy, którzy mieli zjechać do Trzebieszowa i na miejscu rozstrzygnąć zatarg. Komisja ta nie doszła jednak do skutku, gdyż zbyt późno zawiadomiona o przyjeździe komisarzy dzierżawczyni, nie stawiała się przed nimi. Z tego

⁹⁹ Księgi referendarskie nr 52, s. 2—4.

¹⁰⁰ Księgi referendarskie nr 18, s. 3—8.

¹⁰¹ Tamże, s. 65—67, 107—111; nr 41, s. 107—107v; nr 42, s. 109—111; nr 52, s. 40—41v.

¹⁰² Jan Gerlach, op. cit., s. 217 i nn.

¹⁰³ Księgi referendarskie nr 15, s. 44—45v.

to właśnie powodu sprawa przeciągała się, a sąd referendarski ponownie wysłał na miejsce sporu swych komisarzy¹⁰⁴.

Podobny przebieg miał również zatarg Heleny Stanczlewskiej z młynarzami trzebieszowskimi, których również starała się ona pozbawić pewnych przywilejów, zmuszając ich do większych obowiązków względem dworu¹⁰⁵. Działo się to tymbardziej z większą krzywdą młynarzy, gdyż młyn trzebieszowski zniszczony doszczętnie podczas wojen kozackich¹⁰⁶, odbudowany został po wojnach wyłącznie kosztem młynarzy¹⁰⁷. Dzierżawczyni nie tylko nie zwolniła młynarzy w związku z tym od płacenia powinności na rzecz dworu, ale wprost przeciwnie zmuszała ich do płacenia wygórowanych czynszów¹⁰⁸. Poza tym pozabierała ona grunta należące z dawna do młyna a zboże na nich zasiane przez młynarzy kazała zwieźć do dworu. Podobnie również i łąki młynarskie zostały przez nią wydzierżawione poddanym z innych wsi¹⁰⁹. W odpowiedzi na skargę młynarzy sąd referendarski wysłał na miejsce sporu komisarzy. Rezultat ich działalności jest nam jednak nie znany. Jakikolwiek by jednak stanowisko w sporze tym zajęli komisarze królewscy, należy stwierdzić, że zatarg dzierżawcy z młynarzami i wybrańcami miał poważny wpływ na zacstrzenie się oporu chłopskiego w Trzebieszowie. Osmielona bowiem ich postawą gromada, zaniósła w tym samym roku skargę do sądu referendarskiego na Helenę Stanczlewską i jej urzędnika. W skardze tej czytamy: „dzierżawczyna nie pomnąc na bojaźń bożą i prawa najjaśniejszych antecessorów naszych łaskawie im dane, każe szlachetnemu pomienionemu Mysłowskiemu do roboty nad prawo i zwyczaj pędzić i przymuszać, poddanych naszych kaliczyć, często mówiąc te słowa tenże pomieniony Mysłowski, że ja pan i król wasz i wasze przywileje za nic. Nawet jednego z poddanych naszych nieboszczyka Marcina Pasieczkę razy kilka zbiwszy tenże Mysłowski, umierając pomieniony poddany narzekał na szlachetnego Mysłowskiego przy ludziach w te słowa, że nie od czyich rąk idę z tego świata tylko z tegoż Mysłowskiego”¹¹⁰. Wszelki odruch niezadowolenia ze strony chłopów łamał urzędnik dzierżawczyni bezwzględnie.

On to „naprawił na ubogich poddanych chorążego, żeby u tych poddanych z szczęcią pachołków i koni szczęcią stał, a to dlatego, że ubodzy poddani nasi do nas uskarżać się chcieli, że dwór puste włóki sieje a nie przykłada się do chleba”. Skutki stacji żołnierskiej były dla chłopów katastrofalne, bowiem „tenże chorąży stojąc przez dwie niedziele z pa-

¹⁰⁴ Księgi referendarskie nr 16, s. 1—3; nr 17 s. 7—9v.

¹⁰⁵ Tamże, s. 2—2v.

¹⁰⁵ Tamże, s. 2—2v.

¹⁰⁶ Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku mówi o tym: „Ten młyn jako po kozakach, którzy żelaza wszystkie pozabierali spustoszał”. Lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku, s. 120.

¹⁰⁷ Stało się to wbrew lustracjom dóbr według których młynarze byli zobowiązani do poniesienia kosztów naprawy młyna w wysokości $\frac{1}{3}$ sumy a $\frac{2}{3}$ kosztów naprawy powinna była ponieść dzierżawczyni.

¹⁰⁸ Księgi referendarskie nr 17, s. 2 i n.

¹⁰⁹ „...gdy taki najem poniewolnie i z wielkiej potrzeby nająć albo odkupić chciał (młynarz, J. Sz.), onego człowieka już staroletniego kijem srodze zbił (dzierżawca, J. Sz.)”. Tamże.

¹¹⁰ Tamże, s. 25 i n.

chołkami, kosztował... poddanych... za owsa korcy 20 po zł 4, mięsa ćwierci 3 po zł 10, oprócz tego co na piwo i gorzałkę zł 26 gr 12 zapłacili, aż tego chorążego na dwie niedziele znowu za zł 20 zjednali”¹¹¹. Wobec tych wszystkich jawnych nadużyć administracji dworskiej sąd referendarski nie zajął zdecydowanego stanowiska, ograniczając się jedynie do ponownego wysłania na miejsce sporu swych komisarzy¹¹². I znowu nie mamy żadnych danych, które by pozwoliły stwierdzić jak spór ten został definitywnie rozstrzygnięty. Wiemy tylko, że zatarg ten trwał jeszcze w latach następnych, powodowany pogarszaniem się sytuacji materialnej chłopów. Dalsze podwyższanie przez Helenę Stanczlewską robocizn chłopskich, prawie czterokrotny wzrost danin w naturze, rujnowanie przez urzędników dworskich zabudowań chłopskich¹¹³, rekwizycje inwentarza dworskiego i częste kary fizyczne¹¹⁴, były powodem, że poddani zdecydowali się w roku 1671 powtórnie zanieść skargę do sądu referendarskiego na Helenę Stanczlewską i Jana Mysłowskiego¹¹⁵. Dziwnym wydaje się jednak fakt, że pomimo tak licznych jawnych nadużyć administracji dworskiej chłopci musieli zrezygnować w połowie drogi z walki o swe prawa z dzierżawczynią. Z nieznanych bowiem nam przyczyn nie przybyli oni na wyznaczoną na dzień 7.XII. 1671 roku rozprawę w sądzie referendarskim. Skutki tego były dla chłopów tragiczne, gdyż sąd referendarski postanowił uznać skargę ich za niesłuszną i uwolnił dzierżawczynię od wszelkich zarzutów wysuwanych pod jej adresem. Co więcej wydany przez sąd referendarski dekret nakazywał „principałom, jako to osobiście wójtowi, przysiężnikom, we dni niedzielne i święta przy kościele trzebieszowskim po dni sześć, innym zaś poddanym przez dni trzy także, w kunie siedzieć... a po odprawieniu siedzenia w kunie nakazanego do szpitala trzebieszowskiego ogółem wszystkim grzywien 10 zapłacić i rzeczywiście oddać”. Na przyszłość zaś sąd referendarski zabronił poddanym „buntować się pod surowym na gardle karaniem”¹¹⁶. W oparciu o ten wyrok dzierżawczyni w dalszym ciągu stosowała wobec swych poddanych bezwzględny wyzysk¹¹⁷. Sytuacja ta nie uległa zmianie również wtedy, kiedy dzierżawcą Trzebieszowa w roku 1698 został Jan Skiwski. Nowy dzierżawca zaczął swą działalność od zwiększenia areалу folwarcznego kosztem gruntów chłopskich. W tym celu przyłączył on część łąnów chłopskich do folwarku, a część z nich wydzierżawił chłopom z okolicznych wsi, pozostawiając w rękach chłopów trzebieszowskich zaledwie 6 łąnów. Tym niemniej zmuszał on nadal chłopów do ponoszenia ciężarów z całych 20 łąnów, które oni niegdyś uprawiali. Rozbudowany w ten sposób folwark trzebieszowski wymagał większej ilości siły roboczej, którą starał się dzierżawca uzyskać zmu-

¹¹¹ Tamże, s. 25—27.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Dzierżawczyni nakazywała urzędnikom, chłopskie „domy i stodoły puste rozbierać i do gorzałek palenia obracać”. Księgi referendarskie nr 18, s. 183 i n.

¹¹⁴ Między innymi skarżyli się oni, że dzierżawczyni „poddanych, nie mając do nich przyczyny, bić i do gąsiora sadzać rozkazuje”. Tamże.

¹¹⁵ Tamże, s. 183—186.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Księgi referendarskie nr 42, s. 141—143.

szając chłopów do nadmiernej pańszczyzny, którą niekiedy byli zmuszani odrabiać nawet w dni świąteczne. W wypadkach gdy poddani nie mogli podołać zbyt wygórowanym czynszom i robociźnie, dzierżawca stosował wobec nich represje fizyczne lub też za karę zabierał im majątek ruchomy do dworu. Wszystko to przyczyniło się do tego, że w roku 1700 chłopci postanowili aktywnie wystąpić przeciwko nadużyciom dworu¹¹⁸. W tym to właśnie roku na wiosnę, w okresie pilnych prac gospodarczych chłopci zaprzestali odrabiania pańszczyzny. Strajk ten przeciągnął się do zniw, kiedy to dzierżawca zmuszony był zatrudnić do pracy przy koszeniu zboża poddanych z okolicznych wsi. „Zbuntowani” chłopci trzebieszowscy zabronili jednak poddanym z obcych wsi najmować się do pracy na folwarku trzebieszowskim pod karą śmierci. Przywódcy chłopcy Adam Siejczak i Szymon Koziera pilnie strzegli tego, aby nie nastąpił rozłam wewnątrz gromady i by nikt nie odważył się świadczyć dworowi żadnych powinności. W dalszym ciągu chłopci zaprzestali przestrzegać monopolu propinacyjnego dworu, robiąc sobie sami trunki lub kupując je po niższych cenach w karczmach okolicznej szlachty. Najbardziej widowym znakiem tego było przepędzenie przez nich ze wsi żyda dzierżawcę karczmę dworską, która w konsekwencji przez dłuższy okres czasu pozostawała pustą. Dalszą konsekwencją wyłamania się chłopów z pod władzy administracji dworskiej było masowe wycinanie przez nich drzewa w lesie dworskim, oraz dotkliwe poturbowanie gajowych, którzy starali się im w tym przeszkodzić. Podobny los spotkał również ekonoma dworskiego Jana Wołkowskiego, który „gdy ich strofował, iż bory psują i wycinają, kijmi pobili, z głowy włosy powyrywali i po ziemi do woli swojej nawłóczyli”. Występując przeciwko swym najbliższym ciemiężycielom jakimi byli zniechędzeni przez nich urzędnicy dworscy, nie pominęli również chłopci podstarościgo trzebieszowskiego Wawrzyńca Sienkiewicza, którego „niemiłosiernie widłami, kijmi stłukli, że aż kości z głowy mu lały i dwa razy bok przebili”. Odgrażali się również chłopci napaść zbrojnie na dwór i zabić dzierżawcę¹¹⁹. Ponadto w celu odzyskania utraconych gruntów a najmowanych przez dwór obcym poddanym „ciż poddani kazali obwołać podczas targu w niedzielę w Trzebieszowie, w poniedziałek w Łukowie, aby żaden z postronnych ludzi i szlachty nie najmował pustych ról, cum minis tego na roli zabijemy”. Rozruchy te znalazły swój epilog przed sądem referendarskim, który po kilkakrotnym rozpatrywaniu sprawy i wysłuchaniu opinii wysłanych do Trzebieszowa komisarzy wydał w dniu 23 VII 1701 roku wyrok¹²⁰. Na mocy tego wyroku poddani zostali zobowiązani do posłuszeństwa wobec dzierżawcy i do świadczenia na jego rzecz należnych powinności. Nie omieszkał również sąd referendarski ukarać surowo przywódców oporu chłopskiego. W tym to właśnie celu

¹¹⁸ Opis wypadków jakie miały tu miejsce w roku 1700 opieram na księdze referendarskiej nr 21, s. 115—122.

¹¹⁹ „Ciż poddani nie tylko że podstarościch biją i kaleczą, ale też i na dwór najść grożą się, przez co urodzony dzierżawca życia nie jest pewny”. Tamże.

¹²⁰ Tamże, s. 373—289.

wysłani zostali do Trzebieszowa komisarze królewscy¹²¹. Zapewne wysłani komisarze wprowadzili w życie dekret sądu referendarskiego i ukarali opornych chłopów, którzy na dłuższy okres czasu zaprzestali walki przed sądem referendarskim o swe prawa¹²².

Podobny charakter i przebieg miała również walka klasowa chłopów ze wsi Kąkolownicy i Dąbrowki. Początek zatargu chłopskiego z dzierżawcą wsi Karolem Łużyckim datuje się na rok 1672, kiedy to wprowadził on cały szereg nowych i zwiększył dotychczas istniejące powinności chłopskie¹²³. Jednakże wszystkie zarządzenia dzierżawcy dążącego do wyciągnięcia maksymalnych korzyści od poddanych, spotkały się ze sprzeciwem z ich strony. Opór chłopski przeciwko niesłusznym zarządzeniom dzierżawcy posiadał cechy akcji zorganizowanej. Wyraziło się to w jednoczesnym zaprzestaniu przez obie gromady odrabiania pańszczyzny i oddawania dzierżawcy czynszów tak w naturze jak i pieniężnych, oraz w zbrojnych napadach na urzędników dworskich. W celu stworzenia warunków umożliwiających im prowadzenie walki z dzierżawcą, poddani wymienionych wsi „schadzki publiczne, przysięgi po ulicach i domach czynili”, oraz zbierali składki pieniężne na wspólne cele walki¹²⁴. Najbardziej drastycznym momentem było zbrojne najście chłopów w roku 1673 na dwór we wsi Dębowierzchy i pobicie znajdujących się tam urzędników dworskich. Wystąpienie to zaniepokoiło dzierżawcę wsi, który wniósł na nich skargę do sądu referendarskiego¹²⁵. W związku z wniesionym oskarżeniem sąd referendarski postanowił wy-

¹²¹ W sprawie tej wyrok sądu referendarskiego brzmiał: „A że pracowici poddani przeciwko zwierchności dworu i nieposłuszeństwo dworu i bunt udali się, na dwór nachodzili... (krzywdy, J. Sz.) pod niebytność urodzonego dzierżawcy urzędnikom jego czynili, na zdrowie odgrażali, do szlachetnego Wołkowskiego porwali się, jego wybili, ludziom obcym, których urzędnicy do uprawiania ról jako i niektórych posłusznych poddanych trzebieszowskich do roboty najmowali, odgrażali, śmierć ogłaszali, za własne pieniądze urodzonego dzierżawcy robić najemnym ludziom zabraniali i to publicznie rozgłaszali, czego wszystkiego hersztowie pracowici Adam Siejczak, Szymon Koziera byli. Przeto tychże hersztów i buntowników, którzy się być i kozakami mienili i czynić się onemi deklarowali punibiles być uznawany. A lubo podług tej swojej zuchwałości i swywoli na gardle powinni być karani, jednak z łaskawości swojej i miłosierdzia... aby każdy z tychże hersztów wzwyż wyrażonych przez 6 dni świętych przy kościele farnym trzebieszowskim w kunie każdego dnia świętego po godzin dwie podczas nabożeństwa siedział, z tamtąd odprowadzony, we dworze w gąsiorze także przez godzinę jedną zatrzymany a potem każdego dnia po wysiedzeniu w kunie i gąsiorze stem plag postronkowych karany był... stanowimy. Na potom zaś, aby żaden poddany trzebieszowski dworu nachodzić, urzędników znieważać albo bić, na zdrowie onych przegrzązać się nie ważył, pod gardłem zakazujemy“. Tamże.

¹²² Dopiero w roku 1745 poddani trzebieszowscy odważyli się zanieść skargę do sądu referendarskiego na dzierżawcę wsi Franciszka Grabowskiego. Księgi referendarskie nr 24, cz. VIII, s. 1—4v.

¹²³ Księgi referendarskie nr 18, s. 186—189; nr 52, s. 82—84.

¹²⁴ Księgi referendarskie nr 18, s. 8—12.

¹²⁵ W zanesionej do sądu referendarskiego skardze dzierżawca donosił, że poddani „na dwór Dębowierzchy nieprzyjacielskim sposobem, umyślnie z różnym orężem na to się przysposobiwszy, kupą wielką... naśli i tam ludzi zostających znieważyli, słowami na nich uszczypliwymi powstali i niektórych pobili, o trochę nie pozabijali... Księgi referendarskie nr 53, s. 11—13.

delegować na miejsce zająć swych komisarzy. Nie wiemy jednak jak zatarg ten został przez nich rozstrzygnięty. Następne znane nam materiały źródłowe dotyczące wystąpień chłopskich w omawianych wsiach pochodzą dopiero z roku 1700. Na ten czas przypada zwiększenie robocizn, czynszów i innych powinności chłopskich przez ówczesnego posesora dzierżawy kąkolownickiej Jana Zarzyckiego. Zwiększył on powinności chłopskie dwu a nawet niekiedy czterokrotnie. Sytuację poddanych pogarszały częste kary fizyczne stosowane wobec nich przez urzędników dworskich¹²⁶. Wszystko to w konsekwencji przyczyniało się do tego, że chłopci „zbuntowali się i robocizn powinności należących dworowi robić, odprawiać i pełnić zaniedbali”. Wyłamanie się ich z pod władzy administracji dworskiej objawiało się również w wypasaniu bydła chłopskiego na polach i łąkach dworskich, oraz w masowym wycinaniu drzewa w lesie. Wszystko to oczywiście działo się bez wiedzy i zgody dzierżawcy¹²⁷. Ofiarą zbuntowanych chłopów stały się również będące we wsi Dąbrówce 3 brogi zboża dworskiego, które zostały przez nich podpalone¹²⁸. Nie chcieli oni nawet słuchać napomnienia dzierżawcy wsi przywołujących ich do posłuszeństwa, któremu wręcz oświadczone: „jeżeli chcesz mieć panie pokój siedź sobie cicho we dworze, zaniechaj nas, omyli cię nadzieja żebyś miał z nas więcej posłuszeństwo, poznasz co chłop królewski umie”. Jak długo jednak dotrzymali chłopci obietnicy danej dzierżawcy i pozostali nieposłuszni wobec dworu nie wiemy. Być może, jeszcze w tym roku opór ich został złamany przez komisarzy królewskich, którzy w tym celu zostali wysłani przez sąd referendarski do dzierżawy kąkolownickiej¹²⁹.

Reasumując nasze rozważania nad położeniem ekonomicznym i walką klasową ludności wiejskiej w starostwie łukowskim, należy stwierdzić że podobnie tu jak i w innych kompleksach dóbr królewskich w Polsce podstawową formą protestu chłopskiego przeciwko nadużyciom starostów i dzierżawców królewskich było zanoszenie skarg do sądu referendarskiego. Jednak nawet tak trudne — jak to widzieliśmy na konkretnych przykładach — i bardzo rzadkie uzyskanie pomyślnego przez chłopów wyroku nie oznaczało bynajmniej, że będzie on przez dzierżawcę respektowany. Nieskuteczność drogi sądowej prowadziła z kolei do aktywnych wystąpień chłopskich przeciwko administracji dworskiej. Wystąpienia te miały jednak charakter lokalny i były szybko likwidowane.

¹²⁶ „A niedość, że urzędnicy poddanych naszych ciężyli, jednak i sama urodzona Zarzycka (żona dzierżawcy. J. Sz.) niemilosierdzie tych poddanych naszych na robociznie swojej dziedzicznej biła”. Księgi referendarskie nr 21, s. 122—126.

¹²⁷ Tamże, s. 128 i nn.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Tamże, s. 130 i n.